

dr Grzegorz Majchrzak^{a)}*^{a)}*Institut Pamięci Narodowej / Institute of National Remembrance***Autor korespondencyjny / Corresponding author: grzegorz.majchrzak@ipn.gov.pl*

Strajk w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie

Strike at the Main School of Fire Service in Warsaw

Забастовка в Высшей Офицерской Школе Пожарной Охраны в Варшаве

ABSTRAKT

Cel: Celem artykułu jest przedstawienie strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie z listopada 1981 roku – największego protestu strażackiego w okresie Polski Ludowej.

Metody: W celu opisanego protestu w WOSP sięgnięto po dostępną literaturę dotyczącą tego wydarzenia (artykuły, relacje, zbiory dokumentów), materiały archiwalne (zarówno wytworzone przez samych studentów, jak i władze PRL oraz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”), a także notacje filmowe z bohaterami strajku. Wykorzystano również prasę, zwłaszcza związkową. Co warto podkreślić, część z tych materiałów nigdy wcześniej nie była wykorzystywana w takim celu, dzięki czemu możliwe było uszczegółowienie pewnych kwestii związanych z przebiegiem opisywanego protestu.

Wnioski: Pod koniec 1981 roku podchorążowie z Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej zastrajkowali w obronie statusu swej uczelni. Nie chcieli się zgodzić na przemianowanie WOSP z uczelni cywilnej (choć podległej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych) na wojskową, obawiając się, że mogą być wówczas wykorzystani przeciwko społeczeństwu. Był to z jednej strony jeden z szeregu protestów studenckich z 1981 roku, z drugiej jednak zupełnie odmienny i szczególnie, gdyż dotyczył służb mundurowych. Niestety protest ten (potraktowany przez władze PRL jako atak na nie, a dokładniej na resort spraw wewnętrznych, którego straż pożarna była i jest nadal częścią) nie miał szans powodzenia. Podobnie jak próby tworzenia związków zawodowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych – resort (w tym straż pożarna) miał pozostać monolitem wiernym komunistycznej władzy. Nie zmieniło tego ani wsparcie władz Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, ani zwykłych warszawiaków, którzy młodym podchorążym okazali dużą życzliwość. Było to niewątpliwie ważne wydarzenie w okresie tzw. solidarnościowego karnawału, szczególnie dla jego uczestników – studentów i pracowników WOSP. Strajk w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej był również ważnym wydarzeniem w historii Polski.

Słowa kluczowe: strajk, Wyższa Oficerska Szkoła Pożarnicza, PRL, „Solidarność”, władze, konflikt, szkolnictwo wyższe

Typ artykułu: artykuł przeglądowy

Przyjęty: 06.07.2017; Zrecenzowany: 21.08.2017; Opublikowany: 30.09.2017;

Proszę cytować: *BiTP* Vol. 47 Issue 3, 2017, pp. 90–95, doi: 10.12845/bitp.47.3.2017.7;

Artykuł udostępniany na licencji CC BY-NC-SA 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>).

ABSTRACT

Goal: The purpose of this article is to describe the strike at the Main School of Fire Service in Warsaw, which took place in November 1981 and was the largest fire service protest in the history of the Polish People's Republic.

Methods: With a view to presenting the subject-matter of the article, reference was made to the literature describing the protest in question (including articles, published memories and collections of documents), archival materials (produced by students themselves, as well as by the authorities of the Polish People's Republic and by the Independent Self-Governing Labour Union "Solidarity"), and eyewitness accounts. Press articles also formed important source materials, especially those published by the Union press. It is worth stressing that some of these materials had never been used for that purpose before, which made it possible to elaborate on some issues related to the cadets' protest.

Conclusions: At the end of 1981, the cadets of the Main School of Fire Service organised a strike to defend the status of their school. They refused to agree to converting their institution from a civilian school (though subordinated to the Ministry of the Interior) into a military one, fearing that they could then be used as a military force to fight against protesters. On the one hand, it was one of the numerous students' protests taking place in 1981, but, on the other hand, it seemed completely different, mainly because it concerned uniformed services. Unfortunately, the cadets' protest was treated by the authorities of the Polish People's as an attack on the Ministry of the Interior, to which the Main School of Fire Service was subordinated. The strike had no chance of success, just like the attempts at creating trade unions at the Ministry of the Interior. The Ministry would not allow it, as it wanted to remain a monolith and a faithful servant of the Communist government. The support offered by the authorities of the Independent Self-Governing Labour Union "Solidarity", as well as by Warsaw residents, who showed much kindness to the young cadets, could hardly change that. Undoubtedly, the strike at the Main School of Fire Service was an important event in the period referred to as the Carnival of Solidarity, especially for the teaching staff and students. It also marked a major event in the history of Poland.

Keywords: strike, Main School of Fire Service, Polish People's Republic, Independent Self-Governing Labour Union "Solidarity", authorities, conflict, higher education

Typ artykułu: artykuł przeglądowy

Received: 06.07.2017; Reviewed: 21.08.2017; Published: 30.09.2017;

Please cite as: *BiTP* Vol. 47 Issue 3, 2017, pp. 90–95, doi: 10.12845/bitp.47.3.2017.7;

This is an open access article under the CC BY-NC-SA 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>).

АННОТАЦИЯ

Цель: Целью этой статьи – описать забастовку в Высшей Школе Офицеров Пожарной Охраны в Варшаве, которая состоялась в ноябре 1981 года и представляла собой самый крупнейший протест пожарных в Польской Народной Республике.

Методы: Чтобы представить протест в Высшей Офицерской Школе Пожарной Охраны в Варшаве, была использована доступная об этом событии литература (статьи, доклады, сборники документов), а также архивные материалы (как созданные самими студентами этой школы, так и властями Польской Народной Республики и Независимым самоуправляемым профсоюзом „Солидарность”) и видеозаписи с героями этих событий. Были также использованы статьи из союзных журналов. Следует подчеркнуть, что некоторые из этих материалов никогда не использовались для этой цели, и поэтому можно было уточнить детали, связанные с этим протестом пожарных.

Выводы: В конце 1981 года курсанты Высшей Офицерской Школы Пожарной Охраны в Варшаве провели забастовку, чтобы защитить статус своего училища. Они не хотели согласиться на переименование его с гражданской академии (хотя и подчиненной Министерству Внутренних Дел) на военную, опасаясь, что они могут быть использованы против общества. С одной стороны это был один из многих студенческих протестов 1981 года, а с другой – он совершенно отличался от других, так как касался силовых структур. К сожалению, протест курсантов (который власти Польской Народной Республики восприняли как нападение на них, а точнее, на МВД, частью которого до сих пор является пожарная охрана) не имел шансов на успех. Подобно как попытки создать профсоюзы в Министерстве Внутренних Дел – ведомство (в том числе пожарная охрана) должно было оставаться монолитом верным коммунистической власти. Ход этого события не изменила ни поддержка, предоставленная забастовщикам Независимым самоуправляемым профсоюзом „Солидарность”, ни поддержка обычных жителей Варшавы, которые проявили большое сочувствие к юным курсантам. Это, несомненно, было важное событие во время так называемого праздника солидарности, особенно для его участников – студентов и сотрудников Высшей Офицерской Школы Пожарной Охраны в Варшаве. Забастовка в Высшей Офицерской Школе Пожарной Охраны в Варшаве была также чрезвычайно важным событием в истории Польши.

Ключевые слова: забастовка, Высшая Офицерская Школа Пожарной Охраны в Варшаве, Польская Народная Республика, Солидарность, власть, конфликт, высшее образование

Вид статьи: обзорная статья

Принята: 06.07.2017; Рецензирована: 21.08.2017; Опубликована: 30.09.2017;

Просим ссылаться на статью следующим образом: BITP Vol. 47 Issue 3, 2017, pp. 90–95, doi: 10.12845/bitp.47.3.2017.7;

Настоящая статья находится в открытом доступе и распространяется в соответствии с лицензией CC BY-NC-SA 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/>).

Wprowadzenie

W okresie tzw. solidarnościowego karnawału, czyli między wrześniem 1980 r. a grudniem 1981 r., dochodziło do wielu konfliktów między władzami PRL a ugrupowaniami (na czele z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność”) i ludźmi dążącymi do demokratyzacji istniejącego wówczas systemu. Kilukrotnie doprowadziły one do poważnych kryzysów. Najbardziej znane i najgłośniejsze z nich to tzw. kryzys rejestracyjny (październik–listopad 1980 r.), tzw. sprawa Narożniaka (listopad 1980 r.), spór w sprawie wolnych sobót (styczeń 1981 r.) czy kwestia utworzenia związku zawodowego rolników indywidualnych (styczeń–maj 1981 r.) z kulminacją po pobiciu członków delegacji NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy w połowie marca. Obok nich problemami, których nie udało się rozwiązać przed 13 grudnia 1981 r., były takie kwestie jak dostęp związku do mediów czy tworzenie związków zawodowych w instytucjach podległych Ministerstwu Obrony Narodowej i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Nie dziwi więc, że okres od września 1980 r. do grudnia 1981 r. obfitował w liczne protesty, w tym strajki. Tym bardziej, że były one częściowo celowo prowokowane przez władze, m.in. w ramach realizowanej przez resort spraw wewnętrznych taktyki „odcinkowych konfrontacji” [1]. Nie inaczej było jesienią 1981 r., kiedy trwał strajk studencki zapoczątkowany protestem w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu, który odbywał się od 26 października do 13 grudnia 1981 r. Jego głównym postulatem było odwołanie z funkcji rektora prof. Michała Hebdy w związku z mianowaniem go na to stanowisko ze złamaniem obowiązujących procedur [2]. W kolejnych tygodniach do protestu przyłączyły się inne uczelnie – 13 listopada powołano nawet Akademicki Komitet Strajkowy, którego zadaniem było koordynowanie studenckich akcji protestacyjnych w kraju.

Wybuch strajku w WOSP

W tej niezwykle napiętej sytuacji 15 listopada 1981 r. podczas zebrania Komitetu Uczelnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie poinformowano, że po planowanej nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym zmieni się status uczelni – stanie się ona wyższą szkołą wojskową (do tego czasu była szkołą cywilną, choć podległą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych). W tej sytuacji działalności WOSP nie regulowałyby jak dotychczas ustawy o szkolnictwie wyższym oraz o ochronie przeciwpożarowej, lecz ustawa o wyższym szkolnictwie wojskowym. Oznaczałoby to zaś potraktowanie jednostek straży pożarnej (w tym przypadku konkretnie szkoły) jako jednostek paramilitarnych, a co za tym idzie ograniczenie ich samorządności, działalności organizacji studenckich i związków zawodowych, a także możliwość ich wykorzystania przez władze (podobnie jak w Marcu '68) do tłumienia protestów. Cztery dni później (19 listopada) Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność w WOSP przeprowadziła spotkanie dyskusyjne z udziałem podchorążych w sprawie statusu uczelni. 20 listopada wiec w tej samej sprawie zorganizowała Rada Uczelniana Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Podjęto na nim jednogłośnie uchwałę, w której żądano m.in. gwarancji, że szkoła będzie funkcjonować jako „uczelnia samorządna i demokratyczna”. Domagano się również, aby w stosunku do osób uczestniczących w wiecu nie wyciągano „żadnych konsekwencji służbowych, prawnych i moralnych”.

Władze uczelni oraz Komisja Zakładowa PZPR próbowały powstrzymać rozwój wydarzeń. 18 i 20 listopada kierownictwo szkoły prowadziło „spotkania informacyjne” z podchorążymi. W czasie tego drugiego z jednej strony zastępca komendanta płk

poż. Józef Groba groził wyrzuceniem „połowy nieposłuszných studentów” oraz pracowników [3], z drugiej zaś komendant płk poż. Krzysztof Smolarkiewicz zapewniał, że „nie nastąpią żadne zmiany w uczelni” i będzie ona „podlegać nadal pod Ministerstwo Spraw Wewnętrznych” [4]. 24 listopada o godzinie 18.00 komendant, chcąc nie dopuścić do wiecu zwołanego na godz. 20.00 oraz spotkania się wszystkich studentów, wprowadził akcję „222”, czyli stan podwyższonej gotowości bojowej z zakazem opuszczania szkoły oraz miejsc zakwaterowania. Było to istotne, gdyż dwa najstarsze roczniki nie mieszkały na terenie szkoły, ale w akademikach na warszawskich Jelonkach [5]. Ostatecznie wobec presji zarówno ze strony „Solidarności” (od Komisji Zakładowej w WOSP, poprzez Biura Interwencyjnego Regionu Mazowsze po Krajową Sekcję Pożarnictwa), Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz Socjalistycznego Związku Studentów Polskich komendant szkoły wyraził zgodę na udział w wiecu podchorążych z III i IV rocznika.

Wieczorem podchorążowie zmierzający na wiec zostali zatrzymani przez szefa szkolnej placówki Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej komendą „stój, bo strzelam”. Stało się to bezpośrednią przyczyną proklamowania strajku okupacyjnego [6]. Tak tę sytuację po latach relacjonował Ryszard Stępkowski: „Wyszedłem z pokoju na korytarz i zobaczyłem dwóch oficerów, którzy szarpali studentów z młodszymi rocznikami. Wtedy nagle zgasło światło – widoczność była ograniczona, gdyż korytarz oświetlało tylko światło lamp zewnętrznych. Interweniowałem, zwracając się do tych oficerów, aby puścili podchorążych. Wtedy obaj rzucili się w moją stronę. Uciekałem w kierunku pokoju KZ NSZZ >>Solidarność<< – dogonił mnie por. inż. Marek K., złapał za rękę, próbując mi ją wykręcić. Wyrwałem się, a kiedy biegłem korytarzem, usłyszałem okrzyk >>stój, bo strzelam<< i głośny huk” [7].

W wiecu, podczas którego (około północy) ogłoszono rozpoczęcie protestu, wzięli jednak ostatecznie udział również studenci zakwaterowani poza terenem uczelni. Do strajku przystąpiło ponad 90% podchorążych, a według niektórych źródeł nawet 95% [5] (w proteście oprócz studentów uczestniczyła część pracowników WOSP). Z czasem część studentów się wycofała – głównie wskutek wywieranej na nich presji (m.in. przy wykorzystaniu ich rodzin czy rozpuszczaniu informacji o rzekomych chorobach ich najbliższych, czasem bardzo ciężkich). Działania rozmiękczające wobec protestujących prowadziła zarówno Komenda Główna Straży Pożarnych, jak i Służba Bezpieczeństwa [8]. Jak wspominał po latach Marek Surała: „Przysyłali telegramy, że ktoś umarł na serce albo że jest ciężko chory z rodziny, dla tych studentów. Niektórzy rodzice przyjeżdżali sami, ale te telegramy były wyraźnie fabrykowane, żeby tych chłopaków podłamać” [9]. Jak z kolei relacjonuje po latach Ryszard Stępkowski: „My w każdym przypadku takim prosiliśmy o rozmowę z osobą, do której był adresowany ten telegram. Pytaliśmy, czy to jest możliwe, czy chcesz tam jechać, może sobie to sprawdź. Wielu z nich nie pojechało, ponieważ różnymi metodami sprawdzono, że to jest po prostu oszustwo” [10]. Według danych MSW 30 listopada protestować miało jeszcze około 350 z 400 studentów [11].

Domagali się oni poprawek do projektu ustawy o szkolnictwie wyższym (stąd też późniejsza inicjatywa komitetu strajkowego objęcia ustawą o szkolnictwie wyższym WOSP, zgłoszona

do Komisji Ustawodawczej Sejmowi), ukarania osób dopuszczających się przemocy fizycznej wobec podchorążych i osób, które o tym decydowały, przybycia na uczelnię komisji mieszanej (międzyresortowej, złożonej z przedstawicieli Komendy Głównej Straży Pożarnych, MSW oraz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki) oraz niewyciągania konsekwencji w stosunku do osób biorących udział w strajku lub też go wspierających [12]. Ukonstytuował się komitet strajkowy – z dwoma równorzędnymi przewodniczącymi na czele: Ryszardem Stępkowskim (z Socjalistycznego Związku Studentów Polskich) oraz Zbigniewem Szablewskim (z Niezależnego Zrzeszenia Studentów). 25 listopada (w godzinach popołudniowych) do komitetu dołączyli przedstawiciele Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” – Krystyna Kolańska, Jan Bogdał i Marek Surała [13]. Co trzeba podkreślić, podchorążowie szybko i sprawnie zorganizowali się – w ramach KS utworzono sekcje i funkcje: organizacyjną, informacyjną, porządkową, propagandy, specjalną, poligraficzną, powielania, radiowęzeł, opieki nad doradcami, rzecznika prasowego, a nawet archiwisty [14].

Rozmowy z władzami

Kilka godzin po rozpoczęciu protestu podjęto rozmowy z zastępcą komendanta szkoły płk. poż. Józefem Grobą. Dotyczyły one kwestii porządkowych. Ustalono m.in., że podchorążowie niebiorący udziału w proteście będą mogli kontynuować naukę, gdyż zajęcia będą się odbywać według planu. Pracownicy WOSP będą pracować normalnie, a na teren szkoły nie będą wpuszczane „obce osoby”. Ponadto „zobowiązano komendanta do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie incydentu” z 24 listopada.

26 listopada komitet strajkowy podczas kolejnego spotkania z komendantem wycofał się jednak z wcześniejszych ustaleń [15]. Jednocześnie pod naciskiem Komendy Głównej Straży Pożarnych komendant płk. poż. Krzysztof Smolarkiewicz zmienił początkowo koncyliacyjne stanowisko (25 listopada apelował do pracowników WOSP o „zachowanie powagi i pełnego spokoju” i stwierdził, że: „Do czasu wyjaśnienia wszystkich problemów należy zrobić wszystko, aby nie powodować sytuacji konfliktowych między pracownikami i studentami”) [16]. Wydał rozkaz o zawieszeniu zajęć do 30 listopada 1981 r. oraz wezwał podchorążych do opuszczenia budynku szkoły do godziny 16.00, a także zagroził skreśleniem z listy studentów tych, którzy tego nie zrobią [17]. Polecenie to wykonało jedynie pięciu podchorążych [14]. Pod Wyższą Oficerską Szkołą Pożarniczą przybyły pierwsze patrole milicyjne. Jak informował 27 listopada rano komendant szkoły, stworzyli oni (wraz z oficerami pożarnictwa) grupy zabezpieczające uczelnię i niewpuszczające na jej teren „osób obcych”. Rzekomo miały one powstać w celu „zapewnienia bezpieczeństwa podchorążym – studentom oraz pracownikom” [18].

26 listopada w godzinach wieczornych do szkoły przybyła komisja międzyresortowa, złożona z przedstawicieli MSW, MNSzWiT oraz KG SP. Rozmowy szybko zostały zerwane, gdyż nie zgodzono się na udział ekspertów wspierających strajkujących (strona rządowa odrzuciła również kompromisowe rozwiązanie pozwalające ekspertom jedynie na śledzenie rozmów i udzielanie konsultacji strajkującym „w miarę potrzeby”) [19].

Wznowiono je jednak następnego dnia. Ich przebieg i atmosferę dobrze oddaje relacja złożona po latach przez Zbigniewa Laskowskiego: „Negocjacje rozpoczęły się od wzajemnych aktów nieufności i sprawdzania kompetencji [...] Rej w komisji [rządowej] wodziła radca prawny Janina Orłowska, która nie wyraziła zgody na obecność na sali doradców Komitetu Strajkowego [...] Bodajże drugiego dnia doradcy zostali dopuszczeni na salę, prof. Stelmachowski rozpoznał w pani Orłowskiej swoją studentkę i negocjacje potoczyły się bez problemów z perspektywą pozytywnego załatwienia postulatów” [7, s. 104]. Według Laskowskiego taki przebieg negocjacji nie wszystkim się podobał. Jak wspomina: „Przechodząc ciemnym korytarzem z ostatnich negocjacji, które oceniłem jako finałowe, ponieważ uzgodniono większość postulatów, zatrzymałem się na papierosa i zza rogu dobiegła mnie rozmowa dwóch panów, z których jeden był pracownikiem szkoły, a drugi chyba nie. Rozmawiali bardzo poważnie o tym, że negocjacje przebiegły zbyt sprawnie i należy coś zrobić, aby je przedłużyć” [20, s. 105]. I rzeczywiście 28 listopada uzgodniono nawet kilka punktów, jednak sporny pozostawał główny postulat strajkujących, czyli kwestia podległości szkoły. Po południu (po godz. 15.00) strona rządowa po dwudziestu godzinach negocjacji rozmowy zerwała [14]. Jednocześnie strajkujący zostali poinformowani, że minister spraw wewnętrznych zamierza wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o rozwiązanie szkoły [20].

Wsparcie dla strajkujących

Tymczasem 27 listopada, po nieoficjalnej zapowiedzi komendanta płk. poż. Smolarkiewicza, że strajkujący zostaną usunięci siłą, protestujący zwrócili się o ochronę do załóg Huty Warszawa, Zakładów Mechanicznych „Ursus” i Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Zaapelowali również o pomoc do prymasa Polski Józefa Glempa. Tego samego dnia Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” ogłosiło swoje poparcie, a także zaapelowało do zakładów przemysłowych o „udzielenie strajkującym gwarancji bezpieczeństwa – wysyłanie swoich przedstawicieli jako obserwatorów na strajk” [17]. Do szkoły przybyli wiceprzewodniczący zarządu Regionu Mazowsze Seweryn Jaworski oraz – jako doradcy – Andrzej Stelmachowski, Lech Falandysz, Stefan Wejchert i Witold Frankowski. Przed szkołą zjawili się robotnicy – jako pierwsi z pobliskiej Huty Warszawa, następnie z Mennicy Państwowej, „Ursusa” i MZK [14].

W związku z sytuacją na uczelni działania podjęły również władze krajowe związku. 27 listopada do siedziby Regionu Mazowsze przybyli przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Lech Wałęsa i członek KK Andrzej Gwiazda. Wałęsa z przewodniczącym Zarządu Regionu Mazowsze Zbigniewem Bujakiem odbywają rozmowę telefoniczną z ministrem – członkiem Rady Ministrów ds. współpracy ze związkami zawodowymi Stanisławem Cioskiem, który obiecuje powrót komisji rządowej do WOSP [14].

Podchorążowie uzyskali wsparcie ze strony innych studentów. Już 26 listopada Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ i Ogólnopolska Konferencja Komitetów Strajkowych uczelni z całego kraju podjęła uchwałę, w której stwierdzano: „W pełni

popieramy słuszne żądania strajkujących [...] Wyrażamy protest przeciwko brutalnemu postępowaniu władz uczelni wobec studentów”. Domagano się także wszczęcia postępowania karnego. Ponadto żądano „natychmiastowego przyjazdu” do WOSP komisji mieszanej i rozpoczęcia rozmów ze strajkującymi oraz zwracano się do Sejmowej Komisji Nauki o umieszczenie w projekcie ustawy o szkolnictwie wyższym „odpowiedniej poprawki, tj. aby przepisy ustawy stosowały się do WOSP” [21]. W kolejnych dniach młodym strażakom wsparcia udzielili również strajkujący studenci poszczególnych uczelni, np. Uniwersytetu Warszawskiego czy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu również o wsparciu dla podchorążych ze strony mieszkańców Warszawy. Była to zarówno pomoc spontaniczna, jak i zorganizowana, polegająca m.in. na dostarczaniu zaopatrzenia strajkującym po zablokowaniu uczelni przez milicję i w ten sposób odcięciu strajkujących od zaopatrzenia w żywność. Jak wspomina Małgorzata Zielińska (Skrodzka), wówczas studentka Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej: „Zaproponowano nam, aby otworzyć punkt aprowizacyjny w Domu Kultury (na tyłach Teatru „Komedia”). Codziennie wieczorem przyjeżdżał po nas samochód, który odwoził dziewczyny do Domu Kultury; a ja i kierowca odwiedziliśmy uczelnie warszawskie, gdzie otrzymywaliśmy produkty spożywcze, z których później były robione kanapki. Napełnione gorącą herbatą termosy zawoziliśmy pod bramę WOSP i częstowaliśmy nią zgromadzonych tam ludzi” [20, s. 195]. Pod szkołą w tym czasie gromadziło się coraz więcej osób – 1 grudnia wieczorem tłum wokół jej gmachu, złożony z rodzin podchorążych, robotników warszawskich zakładów pracy i mieszkańców stolicy liczył około 2 tys. osób [14].

Jak się zdaje nie mniej istotne dla podtrzymania na duchu młodych strażaków były również msze święte odprawiane dla nich i posługa kapłańska pełniona przez księdza Jerzego Popiełuszkę od 29 listopada. Jak relacjonował po latach Artur Górecki: „Przybył do nas w ubraniu cywilnym z torbą, w której przyniósł wszystko to, co było potrzebne, aby odbyła się msza św. Jak dostał się do budynku otoczonego przez milicję – nie wiem. Nie rzucił się w oczy, nie zabierał głosu w sprawach dotyczących strajku, postulatów i tego wszystkiego, co uważaliśmy za najważniejsze. Działalność jaką prowadził wśród nas określiłbym mianem pasterskiej. Pamiętam dwie msze św. Nie pamiętam natomiast tego, co wtedy mówił [...] Był wśród nas zawsze z dobrym słowem niosącym otuchę, chętnie wysłuchiwał” [20, s. 167]. Jak z kolei wspomina Leszek Prusakow: „Był z nami na każde nasze życzenie: spowiadał, odprawiał mszę [...] Nauczył nas *Pieśni Konfederatów Barskich*” [20, s. 172].

Władze wobec protestu

Z drugiej strony podchorążowie znajdowali się pod naciskiem władz uczelni oraz Komendy Głównej Straży Pożarnych. Przykładowo Komendant Główny Straży Pożarnych w telefonogramie do nich z 27 listopada wręcz grzmiał: „Przez nieposłuszeństwo złamaliście publicznie Wasze słowo – słowo dobrowolnie złożonego ślubowania, uwłaczyliście przez to Waszemu własnemu honorowi, podważyliście wiarygodność Waszej dojrzałości. Dajemy Wam

jeszcze jedną, ostatnią już szansę naprawienia szkody, jaką wy rządziście etyce służby pożarniczej”. I dodawał: „Nie dawajcie posłuchu awanturnikom zmierzającym do destrukcji życia społeczeństwa polskiego, którzy traktują Was jak swoje bezwolne narzędzie i Waszymi rękami chcą załatwiać swoje brudne interesy” [22]. Nie można też zapominać – o czym była już mowa – czyli o naciskach na rodziny i działaniach dezintegrujących ze strony Służby Bezpieczeństwa, a także o aktywności Milicji Obywatelskiej, której funkcjonariusze 1 grudnia (około godz. 18.00) całkowicie odcięli dostęp do Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej. Jak relacjonował po latach Lesław Dec: „Mimo bardzo, takiego, odczuwalnego wsparcia ze strony społeczeństwa, że tak to nazwę, my żeśmy się bali. My byliśmy, oprócz tego, że byliśmy straszni przez milicję, Grobę, komendanta szkoły, przez kadrę oficerską straszni pobyt w karnej jednostce w Orzyszu, więzieniami, jakimiś represjami i tak dalej, to się mówiło głośno o tym, to my, żeśmy się bali”. Nic, zatem dziwnego, że jak dodawał: „Byliśmy bardzo zestresowani, tak jak już wcześniej wspominałem, ja w okresie pobytu, od momentu jak się już zaczął strajk, to w zasadzie do ewakuacji, to nie jadłem. Nie jadłem żadnego stałego pokarmu, żyłem płynem, to był tak silny stres” [23].

Dwukrotnie sprawą strajku zajęło się również Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR. 27 listopada podczas obrad tego gremium premier i I sekretarz KC Wojciech Jaruzelski stwierdził, że strajk „musi być rozwiązany w sposób radykalny” [24]. Choć nie podjęto żadnej formalnej decyzji, minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak wystąpił do Rady Ministrów o rozwiązanie uczelni. Rząd zebrał się 30 listopada. Sprawę WOSP referował wiceminister spraw wewnętrznych (resortowy „jastrząb”) Bogusław Stachura. Postawił on wniosek o wydanie przez rząd rozporządzenia likwidującego strażacką uczelnię. Argumentował: „Szkoła ta w tej chwili nie jest szkołą w pełni dyspozycyjną i wobec tego istnieć nie powinna” [25]. Podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów Zygmunt Rybicki ostrzegał, że rozwiązanie WOSP może doprowadzić do rozszerzenia się protestów studenckich na cały kraj, a w efekcie „do sytuacji, w której podobne rozporządzenia będą musiały być podjęte w odniesieniu do innych uczelni wyższych” [25, k. 9]. Wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Mieczysław Kazimierczuk proponował skreślenie w przygotowanym rozporządzeniu zwrotu o jego wykonaniu przez szefa reprezentowanego przez niego resortu [25, k. 8]. Stachura replikował: „My w sytuacji tej, kiedy >>Solidarność<< wkracza w problemy wewnętrzne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, cofnąć się niestety nie możemy” [25, k. 11]. Po odpowiednim naświetleniu przez niego przebiegu strajku podchorążych ministrowie przystąpili do redagowania rozporządzenia. Głównym problemem była rola, jaką w całej sprawie miało odegrać Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Stachura na koniec zapewnił: „Będziemy w dalszym ciągu oddziaływać na to środowisko studenckie, tych 350 chłopców, i myślimy, że uda nam się nakłonić [ich] do opuszczenia szkoły. I w ten sposób konflikt został[by] rozwiązany”. Jego podwładni już wówczas przygotowywali się do siłowego zakończenia protestu, co zresztą on sam w sposób zawaolowany dopuszczał: „Może nie uda nam się wszystkich nakłonić, jeśli pozostanie jakaś grupka ekstremalna, która mimo wszystko będzie chciała pomieszczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych okupować

i tam pozostać, to już po prostu będziemy musieli zastosować przymus fizyczny. Ale sądzę, że do tego nie dojdzie. Ale scenariusz będziemy na to mieli, może do tego nie dojdzie, ale różnie bywa” [25, k. 28].

1 grudnia rano do sprawy Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej powróciło Biuro Polityczne. Stanisław Kociołek obawiał się, że strajk szkoły „przeniesie się na duże zakłady”. Jan Łabęcki mówił, że co prawda chyba „jeszcze nie nadszedł moment generalnej konfrontacji”, ale na strażacki protest „trzeba odpowiedzieć zdecydowanie, szkołę rozwiązać, a młodzież powołać do wojska”. Bardziej pesymistyczną ocenę wygłosił Marian Orzechowski: „Doszliśmy do kresu [...] Decyzje trzeba podejmować, zaraz, już. Pierwszym krokiem może być zdecydowana reakcja na strajk w Wyższej Szkole Pożarnictwa” [24, s. 546–548].

Likwidacja szkoły

Poczynania władz wpłynęły na przebieg protestu. 28 listopada komitet strajkowy ograniczył swobodę poruszania się kierownictwa szkoły i wyznaczył jego paruosobową asystę – komendant i jego zastępcy mogli wyjść z budynku WOSP w każdej chwili, a wspomniana asysta podchorążych miała na celu niedopuszczenie do ewentualnej prowokacji, poprzez niszczenie czy wyrzucanie (co miało wcześniej miejsce) dokumentów przez okno, a później przypisanie tego komitetowi strajkowemu. Budynek został otoczony przez dodatkowych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO). 29 listopada KS przyjął uchwałę o podjęciu czynnego strajku okupacyjnego oraz wznowieniu zajęć dydaktycznych. Pierwszy wykład wygłosił jeszcze tego samego dnia, po południu, prof. Stefan Weychert [14]. Dzień później strajkujący podchorążowie przyjęli kolejną uchwałę – o kontynuowaniu strajku aż do rozwiązania konfliktu w drodze negocjacji [14].

Tego samego dnia (30 listopada) w późnych godzinach wieczornych w celu podjęcia rozmów z komitetem strajkowym lub wszystkimi podchorążymi do WOSP przybyli wiceminister spraw wewnętrznych Stanisław Zaczekowski i Komendant Główny Straży Pożarnych płk poż. Tomasz Ostrowski [26]. Nie doszło do nich jednak z powodu niezgody przedstawicieli strony rządowej na udział w spotkaniu ekspertów komitetu strajkowego.

1 grudnia w odpowiedzi na kroki podjęte przez Radę Ministrów w dniu 30 listopada o rozwiązaniu szkoły przewodniczący Zarządu Regionu Mazowsze Z. Bujak ogłosił gotowość strajkową w dużych zakładach stolicy oraz akcją protestacyjną w przypadku ataku na WOSP. Ponadto Region Mazowsze wydał oświadczenie w sprawie WOSP. Zwrócił się w nim do sejmu o pilne zajęcie się statusem szkoły oraz zaproponował dwa warianty przyszłości uczelni – jej przejście do innego resortu lub przyjęcie statusu prywatnej szkoły wyższej. W obu wariantach uczelnia podlegałaby przepisom ustawy o szkolnictwie wyższym [27, k. 27]. Gotowość strajkową na znak poparcia dla protestujących studentów ogłosiły m.in. Fabryka Samochodów Osobowych, Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka, Zakłady Wytwórcze Lamp Elektronowych im. Róży Luksemburg i Instytut Badań Jądrowych w Świerku [28, k. 23].

1 grudnia 1981 r. z misją mediacyjną do ministra spraw wewnętrznych wystąpili profesorowie Aleksander Gieysztor, Klemens Szaniawski i Andrzej Stelmachowski. Przybyli oni też do Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej, której komitet strajkowy „potwierdził swoją gotowość do podjęcia rozmów, nie stawiając żadnych dodatkowych warunków” [29]. Jednak władze PRL nie zamierzały absolutnie pójść na kompromis i zdecydowały się sięgnąć po rozwiązanie siłowe. A trzeba w tym miejscu podkreślić, że pozorowały praktycznie do samego końca gotowość kompromisu. Jeszcze 1 grudnia w rozmowie telefonicznej z sekretarzem Konferencji Episkopatu Polski biskupem Bronisławem Dąbrowskim twierdzono m.in., że otoczenie szkoły milicyjnym kordonem nie jest wstępem do jej siłowej pacyfikacji, lecz ma rzekomo zapobiec konfrontacji. Jak twierdził wiceminister spraw wewnętrznych Stanisław Zaczekowski: „Ja chciałem poinformować, że myśmy dlatego podjęli taką decyzję, ponieważ w tej chwili jest tam grupa ok. 600 osób, wśród nich trochę nietrzeźwych, którzy prowokują. I myśmy chcieli nie dopuścić do podchorążych tego właśnie elementu, bo groziłoby to po prostu jakimś starciem czy też pobiciem i później różnymi insynuacjami pod adresem MO” [30]. A – co trzeba dodać – mówił to już nie tylko po podjęciu decyzji o pacyfikacji WOSP, ale też już po jej rozwiązaniu.

Likwidacja Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie w Warszawie nie zakończyła protestu strażaków. Po siłowym zajęciu szkoły przez oddziały milicji kontynuowali oni swój protest. Wielu z nich zapłaciło za niego wysoką cenę i nie zrealizowało swych marzeń o pracy w zawodowej straży pożarnej. Pacyfikacji szkoły oraz przebiegowi zdarzeń po jej likwidacji autor zamierza poświęcić odrębny artykuł.

Literatura

[1] Kopka B., Majchrzak G., *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, Warszawa 2001, 43.

[2] Słowiński K., *Strajk w Wyższej Szkole Inżynierskiej im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu 26 X – 13 XII 1981*, http://www.encysol.pl/wiki/Strajk_w_Wy%C5%BCszej_Szkole_In%C5%BCynierskiej_im._Kazimierza_Pu%C5%82askiego_w_Radomiu_26_X_%E2%80%93_13_XII_1981 [dostęp: 21.04.2017].

[3] Uchwała Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy WOSP, 24 XI 1981, [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 47.

[4] Spotkanie z kierownictwem WOSP, 20 XI 1981, [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 33.

[5] *Strajk w Wyższej Szkole Oficerów Pożarnictwa*, „AS” 1981, nr 55, 205.

[6] Uchwała wiecu, 24 XI 1981, [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 41.

[7] *35. rocznica strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej. Wspomnienia*, Warszawa 2016, s. 15–16.

[8] Henzler M., *Gaszenie strażaków*, „Polityka” 2011, nr 48.

[9] Notacja z Markiem Suratą (N-0483) ze zbiorów Archiwum Historii Mówionej IPN. Autorzy Konrad Starczewski, Leszek Rysak.

[10] Notacja z Ryszardem Stępkowskim /N-0509/ ze zbiorów Archiwum Historii Mówionej IPN. Autorzy Konrad Starczewski, Leszek Rysak, 18 października 2011.

[11] Majchrzak G., *Preludium stanu wojennego*, „Do Rzeczy” 2016 nr 48, 72–73.

[12] Uchwała z wiecu, 24 XI 1981, [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 41.

[13] Uchwała Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy WOSP, 25 XI 1981 [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 59.

[14] Mizera M., Madej K., Gartowski T., *Chronologiczny przebieg wydarzeń związanych ze strajkiem podchorążych Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie w 1981 r.*, Warszawa 2011.

[15] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 0397/804, *Powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze*, Warszawa 1988, opracowanie MSW, 428.

[16] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 53.

[17] *Strajk studentów warszawskiej szkoły pożarnictwa*, „AS” 1981, nr 56.

[18] Komunikat komendanta WOSP Krzysztofa Smolarkiewicza, 27 XI 1981 godz. 5.00 [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 121.

[19] Komunikat Komitetu Strajkowego WOSP, 27 XI 1981, [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, s. 115.

[20] Oświadczenie Komitetu Strajkowego WOSP, 28 XI 1981, [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 144.

[21] AIPN, 1585/15918, Uchwała KKK NZ i Ogólnopolskiej Konferencji Komitetów Strajkowych w sprawie strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa. Załącznik do „Informacji Diennej” MSW nr 71 z 27 XI 1981, k. 117.

[22] Telefonogram Komendanta Głównego Straży Pożarnych, 27 XI 1981 r., [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 134.

[23] Starczewski K., Rysak L., Notacja z Lesławem Decem /N- 0502/ ze zbiorów Archiwum Historii Mówionej IPN, 18 sierpnia 2011.

[24] Włodek Z., *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, Londyn 1992, 539.

[25] Archiwum Akt Nowych (AAN), Urząd Rady Ministrów, Kancelaria tajna, 135/29, Stenogram posiedzenia Rady Ministrów, 1 XII 1981.

[26] Pismo komendanta WOSP Krzysztofa Smolarkiewicza do Komitetu Strajkowego, 27 XI 1981 godz. 22.50, [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa, 168.

[27] AIPN, 01322/2192, mikrofiszka 68, Oświadczenie Regionu Mazowsze NSZZ Solidarność w sprawie WOSP, 1 XII 1981.

[28] AIPN, 1585/15919, „Informacja Dzienna” MSW nr 73, 2 XII 1981.

[29] Komunikat nr 3 z 1 XII 1981 r. Uczelnianego Komitetu Strajkowego WOSP, [w:] *XXV rocznica strajku WOSP. Materiały archiwalne*, Warszawa 2006, 184.

[30] Rozmowa telefoniczna z p. gen. Zaczekowskim w sprawie strajku w Szkole Podchorążych Straży Pożarnej w dniu 1 grudnia 1981, [w:] *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski. W służbie Kościoła i narodu*, P. Raina, T. 1: 1970-1981, Warszawa 1995, 405.

DR GRZEGORZ MAJCHRZAK – historyk, doktor nauk politycznych, 2000–2015 pracownik Biura Edukacji Publicznej (od 2015 r. Biura Badań Historycznych) Instytutu Pamięci Narodowej, członek Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności” i Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Zajmuje się badaniem dziejów aparatu represji (zwłaszcza organów bezpieczeństwa), opozycji demokratycznej w PRL (głównie NSZZ „Solidarność”), funkcjonowaniem mediów (przede wszystkim Polskiego Radia i Telewizji Polskiej) przed 1989 r., sportem w PRL oraz stanem wojennym. Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych na ten temat. Ostatnio opublikował m.in.: *Solidarność na celowniku*, Poznań 2016, *Tajemnice stanu wojennego*, Warszawa 2016, *Smutni panowie na olimpijskim szlaku. Inwigilacja polskich olimpijczyków przez Służbę bezpieczeństwa*, Warszawa 2016, *Wojna o eter. Media elektroniczne od solidarnościowego karnawału do początków rządów solidarnościowych*, Warszawa 2016 (wraz z Sebastianem Ligarskim).